

Musiato minąć 76 lat od przedwojennego odsłonięcia *Alegorii Polonii*, aby spotkanie z okazji zakończenia renowacji plafonu, komentowane i nagłośnione przez media, uwypukliło nieprzemijającą wartość tego dzieła. To prawdziwe święto mistrza Ludomira z Wilna, jak sam siebie określał, podpisując obrazy Sleńdziński. To także święto i swoista rehabilitacja białostockiego rodowego muzeum, Galerii im. Sleńdzińskich, posiadającego największą kolekcję jego dzieł. To zaszczyt dla miasta i jego władz, potwierdzający intuicję i właściwe wybory sprzed siedmiu lat, gdy zdecydowano z wdzięcznością przyjąć darowiznę Julitty – ostatniej z rodu Sleńdzińskich – i powołać pierwsze w mieście muzeum całkowicie utrzymywane przez Gminę Białystok. Tak jak w momencie uroczystego odsłonięcia plafonowego malowidła, słychać było szczere wyrazy zachwytu nad mistrzowską kompozycją i ciepłą, zharmonizowaną kolorystyką wielowątkowej i wielopostaciowej w treści i formie *Alegorii*, należy sądzić, że podobnie będzie przy kolejnych spotkaniach prezydenckich gości z tym dziełem.

Jak doszło do tego, zgoda nieprawdopodobnego powrotu dzieła zapomnianego przed pół wiekiem? Jak to często bywa, zdecydował przypadek i splot pomyslnych okoliczności. Podczas przygotowań Mu-

zeum Narodowego w Warszawie do wystawy międzywojennej grupy artystycznej „Rytm” przypomniano sobie o malowidle zalegającym przez lata w magazynie. Zrodził się wówczas prosty pomysł, że skoro obraz wisiał w Pałacu Prezydenckim, Kancelaria Prezydenta mogłaby sfinansować jego renowację. Dyrektor MNW, Ferdynand Ruszczyc, poinformował w 1998 r. Aleksandra Kwaśniewskiego o istnieniu obrazu. Prezydent podjął wyzwanie poniesienia kosztów konserwatorskiego przedsięwzięcia (ponad siedemdziesiąt tysięcy złotych), pod warunkiem, że plafon wróci do właściciela. Nie mógł, niestety, powrócić na swe pierwotne miejsce, do byłego gabinetu premiera na drugim piętrze. Uniemożliwił to belkowany strop, który zainstalowano podczas powojennej przebudowy. Z inicjatywy Prezydenta, który już wcześniej nosił się z zamiarem utworzenia biblioteki w pałacu, wygospodarowano pomieszczenie piętro niżej, w dawnej Sali Obrazowej. Bibliotekę zaprojektowała i nad całością pracowała arch. Teresa Dobiszewska. Na wystrój nowej biblioteki pod plafonem złożyły się, m.in. wykonane w pracowni meblarskiej Stanisława Wężika wysokie regały z jasnego czeresniowego drewna, tworząc oprawę *Alegorii*, która została rozpięta na niewidocznym od dołu aluminiowym stelażu, na niemal całej powierzchni stropu. Komplet

bibliotecznych mebli sprawił, że odnowiona kompozycja znalazła się w innym plastycznie kontekście. Dla dzieła tak wyrazistego i doskonałego, jakim po konserwacji okazała się *Alegoria Polonii*, obecny *entourage* wydaje się trafnie dobrany.

Niezwykłego zaś dzieła dokonali konserwatorzy z PKZ „Zamek” z Warszawy, do których w połowie kwietnia br. trafiło malowidło w stanie opłakanym. Oprócz przedarć, straszliwych ubytków, wprost wielkich białych plam zacierających czytelność kompozycji, na odwrocie zadomowiły się groźne pleśnie. Konserwacja dzieła przez pięciosaobowy zespół, z Przemysławem Woźniakowskim i Izabelą Malczewską na czele, zakończyła się w połowie lipca. Kartusz w dole obrazu uzupełniono o tekst: *Z inicjatywy Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego obraz konserwowano w 1999 r.*

Należałoby życzyć, aby ten jednostkowy przykład mecenatu artystycznego Głowy Państwa znalazł kontynuatorów. Dramatyczny los *Alegorii Polonii* mógł spotkać inne, równie znakomite dzieła. Warto je wedle powyższego scenariusza ocalać. Tym, jak sądzę nie odosobnionym pragnieniem własnym, a także wielu osób związanych z kulturą i sztuką polską mogą refleksje wywołane powojennym wernisażem przedwojennego plafonu zakończyć. ❖



Odbiór obrazu przez stronę polską: dr Bożena Steinborn i Janusz Mróz (w środku) w obecności konserwatora Paula Pfistera z Kunsthaus

Maria Romanowska-Zadrożna

Książę Filip I powrócił do Szczecina

17 listopada 1999 r., popołudniowym rejsem z Zurychu do Warszawy, przyleciał do Polski pod eskortą pracowników Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych od dawna oczekiwany obraz Lucasa Cranacha Młodszeo.

Portret ten, namalowany w 1541 r., przedstawia księcia pomorskiego Filipa I, który panował na Pomorzu w latach 1531-1560 wraz ze swoim stryjem, Barnimem IX (XI). Pod ich rządami nastąpił rozkwit gospodarczy tych ziem, a nauka i sztuka w osobach władców zyskała mądrych i szczodrych protektorów.

Powracający na Pomorze obraz od 1936 r. należał do zbiorów Pommersches Landesmuseum w Szczecinie. Jako bardzo cen-

Piotr Ogrodzki

Najpilniejsze zadania



Uroczyste odsłonięcie obrazu przez prof. Władysława Filipowiaka, dyr. MN w Szczecinie

ny eksponat przechowywany był podczas wojny w sejfie bankowym. Po wojnie uznany za zaginiony, wypłynął na aukcji w Wiedniu w 1994 r., wystawiony przez instytucję rosyjską. Rok później ponownie pojawił się na aukcji w Austrii. Po raz trzeci wystawiony został na licytację w Szwajcarii 9 września 1999 r., w Galerii Keller w Zurychu. Ponieważ szanse na wygranę procesu, jak stwierdził adwokat, byłyby nikłe, a postępowanie sądowe kosztowne i długotrwałe, strona polska postanowiła nabyć obraz po cenie wywoławczej i taką ofertę przedstawiła Galerii. Do licytacji nie doszło. Odczytana została oferta Polski i ogłoszono zakup obrazu. Na ten cel Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego polecił wyasygnować 260 tysięcy złotych ze środków Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego, a Muzeum Narodowe w Szczecinie przekazało 200 tysięcy złotych.

Na przyłot obrazu oczekiwali w siedzibie ministerstwa dziennikarze i fotoreporterzy. Ekipa telewizyjna towarzyszyła portretowi już z lotniska. W gabinecie ministra Andrzeja Zakrzewskiego nastąpiło uroczyste rozpakowanie obrazu i zaprezentowanie go dziennikarzom. Podczas krótkiej konferencji prasowej podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Stanisław Żurowski przedstawił osobę portretowanego, jego zasługi dla Pomorza Zachodniego oraz znaczenie powrotu obrazu do Szczecina. Pani dr Bożena Steinborn, historyk sztuki, omówiła warsztat rodziny Cranachów i pokazała dziewiętnastowieczny parkiet wzmacniający podobrazie.

Wieczorem obraz odleciał już do Szczecina, gdzie 2 grudnia 1999 r. minister S. Żurowski uroczystie przekazał dzieło Cranacha Muzeum Narodowemu w Szczecinie, na ręce dyrektora prof. Władysława Filipowiaka. Tak oto, po przeszło pięćdziesięcioletniej tułaczce portret Filipa I, księcia pomorskiego powrócił na swoje miejsce.

Warto zauważyć, że wszelkie koszty ubezpieczenia obrazu na trasie Zurych – Warszawa – Szczecin pokryła firma *Zurich Handlowy – Towarzystwo Ubezpieczeniowe S.A.* ❖

Ochrona dóbr kultury wymaga oczywiście nakładów i na tym stwierdzeniu wypada nam na razie poprzestać, a zająć się tym, co można realnie zrobić. Można tymczasem niemało, ponieważ jest wiele do zrobienia w sferze działań organizacyjnych. Do najpilniejszych zadań, których realizacja powinna zdecydowanie poprawić stan bezpieczeństwa narodowych dóbr kultury, należy zaliczyć:

- ◆ ustanowienie rządowego programu ratowania drewnianych obiektów sakralnych przed przestępczością i pożarem. Ten rodzaj obiektów jest szczególnie zagrożony, a straty są zwykle nieodwracalne;¹
- ◆ wystąpienie do biskupów o pomoc w zorganizowaniu większej liczby spotkań i seminariów w diecezjach dla księży, pod których opieką znajdują się cenne dobra kultury;
- ◆ podjęcie starań o wprowadzenie problematyki ochrony zabytków sakralnych do programów seminariów duchownych (zajęcia fakultatywne);
- ◆ zorganizowanie w strukturach policji wydzielonego zespołu do zwalczania przestępstw przeciwko dobrom kultury;
- ◆ poprawienie przepływu informacji o skradzionych i zaginionych dobrach kultury. Udostępnienie w sieci komputerowej policji i urzędów celnych centralnego katalogu dóbr skradzionych i zaginionych (końcówki w Ośrodku Ochrony Zbiorów Publicznych, który na bieżąco wprowadzałby dane o stratach);
- ◆ utworzenie wspólnej, stałej komisji, składającej się z przedstawicieli resortu kultury, policji i służb celnych, która analizowałaby na bieżąco omawiane problemy, przygotowywała wnioski, zalecenia, programy przeciwdziałania zagrożeniom;
- ◆ zorganizowanie międzynarodowej konferencji na omawiany temat, z udziałem przedstawicieli resortów kultury, policji i służb celnych ze wszystkich krajów sąsiednich;
- ◆ wprowadzenie do programów szkolenia policji zajęć z zakresu ochrony dóbr kultury oraz zwalczania przestępczości przeciwko nim;
- ◆ wprowadzenie nowych, doskonalszych dokumentów na wywóz dóbr kultury;
- ◆ zacieśnienie współpracy pomiędzy wojewódzkimi konserwatorami zabytków (działającymi w nowych strukturach administracyjnych) a Ośrodkiem Ochrony Zbiorów Publicznych i Komendami Wojewódzkimi Policji;
- ◆ rozwinięcie współpracy ze służbami celnymi, a w szczególności przygotowanie cyklu szkoleń mających pomóc celnikom w ograniczeniu niepokojącego przywozu i wywozu dóbr kultury.

Proponowane przedsięwzięcia organizacyjne mogą zdecydowanie podnieść skuteczność działań zmierzających do ograniczenia przestępczości przeciwko dobrom kultury. Nie zastąpią wprawdzie niezbędnych nakładów finansowych, ale wydatnie mogą podnieść ich efektywność. ❖

¹ Jest to jedyny punkt, którego realizacja wymaga rzeczywiście znacznego dofinansowania.